

Druga i trzecia linja obrony „uboju rytualnego” Bliski triumf „kartelu rytualnego” ...?

Zmiany, które przekreślają i grzebią projekt pos. Prystorowej

Komisja administracyjna Sejmu opowiedziała się za wnioskiem posłanki Prystorowej. Polska część komisji poparła wniosek wbrew żydom i Ukraińcom. Żydzi odnieśli sukces o tyle, że przesunęto w projekcie termin wejścia w życie ustawy z 1-go stycznia na 1 kwietnia 1937 r. Nie jest to sukces jednolity. Wprawdzie nieobowiązuje, ale bądź co bądź, jako wicepremier W. R. i O. P. ks. Żongolowicz oświadczył, że ponieważ artykuły konstytucji 110, 111, 113 i 115 zapewniają swobodę wyznań prawnie uznanych przez państwo, należy w ustawie poczynić zmiany, umożliwiające żydom dokonywanie uboju rytualnego dla ich konsumpcji, a to w tym celu, aby powyższe artykuły konstytucji nie zostały pogwałcone.

Tu, napewno mimowoli, ks. Żongolowicz znalazł się w linii okopów żydowskich, w szeregach obrońców uboju rytualnego i w wal nie poparł te szeregi. Zmiany, mające umożliwić żydom dokonywanie uboju rytualnego dla ich konsumpcji, to jest ni mniej ni więcej, tylko zupełne przekreślenie projektu ustawy, zupełnie jej pogrzebanie.

Dlaczego?
Kto obserwuje uważnie taktykę żydów obrony uboju rytualnego widzi wyraźnie trzy zasadnicze linie, jakie wytknęli sobie żydzi, dla zapewnienia skuteczności swej akcji.

BEZ KOMPROMISU

Pierwsza to zasadnicze odrzucenie wszelkiej możliwości ograniczenia czy zniesienia uboju rytualnego. Jest on nakazem religijno-moralnym, przemawiającym za nim względy prawne (rzekomo zasady konstytucji), polityczne (antysemityzm), gospodarcze, humanitarne i higieniczne. Żadne ograniczenia nie są absolutnie możliwe.

Dla przeforsowania tej tezy żydzi uruchomili ogromny aparat propagandowy: apelowali do żydów z całego świata, prowadząc ogromną kampanję prasową, wydali mnóstwo odezw, ulotek broszur, zorganizowali protesty, zebrania, konferencje, użyli swych ukrytych wpływów, poparli swe dowodzenia bogatą argumentacją, skrzętnie zbierając wszelkie materiały pomocnicze i t. d.

Tej pierwszej linii utrzymać się nie udało. Prawda zbyt jest rażąca, argumenty za zniesieniem uboju rytualnego zbyt jasne. Naciągane dowodzenie można, ale do pewnych granic. Zanim komisja administracyjna Sejmu przyjęła projekt ustawy o skasowaniu uboju rytualnego — projekt taki przyszedł już, jednomyślnie przyjęty przez opinię polską. Wyrazem tego poza stanowiskiem całej prasy polskiej są liczne uchwały zniesienia uboju rytualnego, w miastach i na wsi.

DRUGA LINJA OBRONY

Jeszcze przed przejściem projektu przez komisję sejmową, żydzi zorjentowali się, że taktyka pierwszej linii obrony mimo jej niewątpliwych korzyści, do celu jeszcze nie doprowadzi. Stojąc więc formalnie dalej na zajęciu raz stanowisku, żydzi zdecydowanie przeszli do drugiej obrony.

Druga linja to gra na zwłokę, na odroczenie całej sprawy, na możliwie największe opóźnienie. Tu więc mieliśmy, zarzuty niezgodności projektu z konstytucją, a co zatem idzie, nieformalność projektu, nieformalność jego zgłoszenia, niewłaściwego rzekomo skierowania, forsowanie tezy, że sprawa jest za poważna i za wiele wprowadza zmian, by można było poważnie ją przedyskutować i zdecydować w tak krótkim czasie, że wreszcie nawet w wypadku przejścia projektu mógłby on być zrealizowany, ale nie po kilku miesiącach, a po kilku latach, że wywoła ogromny zamęt w handlu mięsnym itp.

Podstawą takiego ujęcia była nadzieja osiągnięcia celu, to jest przekreślenia projektu ustawy, jeżeli nie zaraz, to w każdym razie w czasie od okresu, gdy

stanie się prawem do wejścia jego w życie.

Jak wskazyaliśmy już, poprawka w komisji: t. j. przesunięcie terminu wejścia w życie ustawy, w razie jej uchwalenia, o 3 miesiące jest pierwszym realnym sukcesem żydów w akcji uboju rytualnego!

SAMOBÓJSTWO... USTAWY
Najdalej po linii interesów obrony uboju idzie oświadczenie w-mnistra ks. Żongolowicza.

Ono leży na trzeciej, ostatniej dotychczas, a bodaj najsukcesowniej w razie możliwości jej przeforsowania, linii obrony. Prowadzi prosto do... samobójstwa ustawy, do wykazania jej (z poprawkami pozornie niewinnymi) nonsensu życiowego i gospodarczego oraz trudności realizacji i komplikacji, wprowadzonych przez życie, zarówno na rynku mięsnym, jak i poza nim. Rozumowanie żydów jest proste. Jeżeli nie da się ani obalić projektu ustawy, ani odroczyć na czas dłuższy t. j. na okres, któryby pozwolił na wznowienie akcji przeciw ustawie — należy cel osiągnąć drogą okrężną, pozornie niewinną, pozornie opartą li tylko na zasadach prawa i słuszości.

MOŻLIWOŚĆ... „KLUCZA PROCENTUALNEGO”

Chodzi tu o to, co ks. Żongolowicz, w powołaniu się na konstytucję nazwał umożliwieniem uboju rytualnego dla konsumpcji samych żydów, co żydzi nazywają zastosowaniem „klucza procentualnego”, a co sprowadzało się do procentowego, w stosunku do ilości żydów na danym terenie, uboju rytualnego.

Sprawa zdaje się prosta. Żydowskie argumenty zostaną ustanowione, a chrześcijaństwo nie będą jedli mięsa z uboju żydowskiego.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że żydzi broniąc dwu pierwszych linii nie dopuszczali początkowo tej możliwości. Charakterystyczne jednak, że już wtedy zwalczając „klucz procentualny” wskazywali na... odpowiednią jego skalę! (Rabin Nachum Asz.)

LAWINA KOMPLIKACJI I NONSENSÓW

Wyjaśnijmy tę sprawę. W Polsce liczba żydów przekracza trzy miliony. Granica spożycia wielu artykułów spożywczych jest ruchoma i różna dla różnych terenów i w różnym czasie — konsumpcja ma tu ogromne wahania, nie jest stała, statyczna, w szczególności także, jeżeli chodzi o mięso.

Gdyby zastosowano skalę procentową przy uboju rytualnym zwierząt, odpowiadającą procentowi ludności żydowskiej w poszczególnych miejscowościach wprowadzono by niezmiernie chaotyczną gospodarkę kontyngentową mięsem, co stwarzałoby chaos, liczne niedobory i nadmiary, mnóstwo nadużyć, szmugiel mięsa koczownego itp. Ponadto ponieważ żydzi spożywają jedynie przednią część organizmu zwierzęcego, a więc około 55 proc. (tylną mogą spożywać również, ale po specjalnym wykrwawieniu, przez wywołanie, co jest tak kosztowne, że się nie opłaca), ponieważ około 15% zwierząt bi-

nych rytualnie okazuje się stracone, ponieważ także żydzi musieliby otrzymać (ich zdaniem) pewien ekwiwalent mięsa w procentach bydła bitego rytualnie, bo nie jedzą świń, zająców itp. — tak, że jak to obliczają żydzi (rabin N. Asz.) procent bydła bitego rytualnie musiałby być 2,5 do 3-ch razy wyższy od stosunku procentowego żydów w danych miejscowościach.

A więc weźmy Warszawę. Średnio przy 30%-ach ludności żydowskiej (w przybliżeniu) ubój rytualny dotyczyłby (30% × 3 = 90%) — dziewięćdziesiąt procent bydła!

ABSURD — I RÓWNOUPRAWNIENIE OBYWATELSKIE

Oto do jakich wyników może doprowadzić uciekanie się do rozwiązań pośrednich. Nie należałoby się dziwić, gdyby po rocznej gospodarce z zastosowaniem „klucza procentualnego” doprowadzono do takiego zamieszania i nieporządków na rynku mięsnym, że ustawę należałoby co prędzej wycofać. Byłaby dostatecznie skompromitowana.

W okresie, gdy żydzi broniли w ogóle nienaruszalności uboju pisał rabin N. Asz. „Procentowe ograniczenie uboju rytualnego do potrzeb konsumpcyjnych ludności żydowskiej jest absurdem — a ponadto, jako godzące w zasadę równouprawnienia obywatelskiego — jest niedopuszczalne”.

Zgadza się na punkt pierwszy, natomiast punkt drugi nale-



ży potraktować jako oświetlający, jak żydzi ujmują zasadę: równouprawnienia obywatelskiego! Żydzi — mniejszość nie chcą podporządkować się woli większości — ich zdaniem — równość obywatelska polega na tem, aby Polacy robili to czego nie chcą, tylko dlatego, że to dogadza interesom żydowskim.

NORMY PRAWA I NAKAZ ŻYCIA

Jeżeli staniemy nawet wyłączenie na gruncie obecnej konstytucji to wprawdzie daje ona prawo wyznawania wiary i obrządków, wyznając przez państwo uznanych, stawiając zastrzeżenie uzależniające je od niesprzeciwiania się porządkowi publicznemu lub obyczajności publicznej. Prawnie

nie ulega wątpliwości, że ubój rytualny sprzeciwia się naszemu porządkowi publicznemu i odbywa się naruszeniem prawa.

Nigdzie, w żadnym artykule natomiast nie stwarza konstytucja norm, nakazujących uleganie większości wobec terroru i uroszczeń mniejszości.

Rozumiejąc, że wyjście kompromisowe jest równoznaczne z obaleniem projektu zdajemy sobie sprawę, że trzeba wybierać kategorycznie: albo pozostawić dzisiaj szty stan rzeczy, ulegając woli i interesom żydowskim, albo znieść ubój rytualny zgodnie z poczuciem słuszości. Komu zaś to drugie rozwiązanie się nie podoba lub zechce w jakiejś formie stosować przeciw większości polskiej i państwu politykę sabotażu, odwetu, czy bojkotu może Polskę opuścić lub może być... zmuszony do jej opuszczenia. Właśnie równouprawnienie obywatelskie wymaga respektowania słusznego postulatów większości, a więc albo uznaje się normy, które ona stwarza, albo nie.

MASKA SPADŁA

Prasa żydowska, aż trzęsie się na uchwałę komisji administracyjnej Sejmu, znoszącej obój rytualny, aż dyszy od hamowanych jeszcze, ale już wyraźnych gróźb przeciw Polsce.

Rabin dr. Thon pisze w „Hajncie” (cytujemy za „Naszym Przeglądem”):

Jeśli wróg, który ma mało prawdziwej moralności, ale wiele siły fizycznej, czyni krok dalej i usiłuje ograniczyć żydowską wolność religijną, to podnieść należy taki alarm, aby usłyszał go cały świat. Autor przekonany jest, że przed takim krzykiem, wyrwijącym się z głębi duszy, bohaterowie ulekną się, i to bardzo, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę z którą świat jest obeznany.

Autor nie wierzy mimo wszystko, aby zakaz uboju rytualnego doprowadził miano istotnie do samego końca. Narazie oddano tylko strzał na postrach. Jeśli jednak istotnie dojdzie do zakazu uboju rytualnego, to krzyk żydowski zmusi cały „barbarzyński” świat do zastanowienia się. Pozycja żydowska na tym froncie jest bardzo silna, a gdyby ją mimo wszystko zaatakowano, to czas będzie wówczas się bronił, choćby to nawet kosztowało życie żydów pewien okres „bezmiey”. Żydom zaszkodzi to niewiele, jeśli na czas jakiś wyrzekną się mięsa, a zakaz taki długo nie potrwa.

W podobny ton uderza p. A. M. Rogowy w „Judische Tagblatt”:

Żydzi stają się zdecydowanymi na wszystko bojownikami, porzucając wszelkie zimne wyrachowania i nie może ich powstrzymać od ofiarnej walki. Narzucają sobie walkę w obronie religijno-żydowskiej prowadząc ją z całą energią i poświęceniem. Jasne jest, że walka ta nie może być już prowadzona jedynie w

Ta bielizna wyraźnie uśmiecha się do nas!

I ma ku temu wszelkie prawa: nie była bowiem prana małowartościowym mydłem, które szkodzi tkaninie i powoduje przedwczesne jej zniszczenie, lecz mydłem Jeleń Schicht, które w praniu chroni bieliznę i daje rękom ię niezmienną dobroć.

Dlatego nie poprostu: mydło, lecz MYDŁO JELEN

Do namoczenia PROSZEK SCHICHTA

Przegląd prasy

MASKA SPADŁA

Prasa żydowska, aż trzęsie się na uchwałę komisji administracyjnej Sejmu, znoszącej obój rytualny, aż dyszy od hamowanych jeszcze, ale już wyraźnych gróźb przeciw Polsce.

Rabin dr. Thon pisze w „Hajncie” (cytujemy za „Naszym Przeglądem”):

Jeśli wróg, który ma mało prawdziwej moralności, ale wiele siły fizycznej, czyni krok dalej i usiłuje ograniczyć żydowską wolność religijną, to podnieść należy taki alarm, aby usłyszał go cały świat. Autor przekonany jest, że przed takim krzykiem, wyrwijącym się z głębi duszy, bohaterowie ulekną się, i to bardzo, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę z którą świat jest obeznany.

Autor nie wierzy mimo wszystko, aby zakaz uboju rytualnego doprowadził miano istotnie do samego końca. Narazie oddano tylko strzał na postrach. Jeśli jednak istotnie dojdzie do zakazu uboju rytualnego, to krzyk żydowski zmusi cały „barbarzyński” świat do zastanowienia się. Pozycja żydowska na tym froncie jest bardzo silna, a gdyby ją mimo wszystko zaatakowano, to czas będzie wówczas się bronił, choćby to nawet kosztowało życie żydów pewien okres „bezmiey”. Żydom zaszkodzi to niewiele, jeśli na czas jakiś wyrzekną się mięsa, a zakaz taki długo nie potrwa.

W podobny ton uderza p. A. M. Rogowy w „Judische Tagblatt”:

Żydzi stają się zdecydowanymi na wszystko bojownikami, porzucając wszelkie zimne wyrachowania i nie może ich powstrzymać od ofiarnej walki. Narzucają sobie walkę w obronie religijno-żydowskiej prowadząc ją z całą energią i poświęceniem. Jasne jest, że walka ta nie może być już prowadzona jedynie w

postaci zabiegów w zaciszu gabinetów rządowych. Cały ogół żydowski przejść musi do jak najsilniejszej aktywności. Żydzi są słabi i bezsilni, ale ich poczucie żydowskie i ludzkie musi ich do podniesienia głosu przeciwko wielkiej krzywdzie, jaką wyrządza się im z zimną złośliwością. Nie mogą już zdławić w sobie tego krzyku. Wolać będą pod niebiosa do Stwórcy, aby pomógł im w chwili nieszczęścia, wolać będą tak, aby to wolań wstrząsnęło światem. Dla wszystkich żydów jasne jest — kończy autor, — że walka dopiero się zaczyna.

Mamy więc wyraźną zapowiedź walki na terenie międzynarodowym. Żydostwo przekonane jest, że drogą nacisku wewnątrz, uda się Polskę zmusić do kapitulacji. Na uwagę zasługuje również zwrot o przeniesienie walki poza „zabiegi w ciszy gabinetów rządowych”

LINJA RZECZYWISTEGO FRONTU

„W świetle tego wybuchu nienawiści żydowskiej trafnie brzmi zdanie „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, wskazane w zakończeniu artykułu:

Linja rzeczywistego frontu stron walujących przebiega (w dzisiejszym okresie dziejów) po linii obozu Polski narodowej, stojącej w walce z różnorodnymi siłami politycznymi (krajowymi i międzynarodowymi), kierowanymi głównie przez żydostwo które ma do pomocy gorętszych lub zimniejszych sojuszników.

BIUROKRACJA A SPOŁECZEŃSTWO

W „Czasie” — artykuł dyskusyjny Z. Wojtyny p. t. „Jak można uaktywnić społeczeństwo”, w

którym autor surowo krytykuje metody biurokratyczne:

Do jakiego absurdu jesteśmy w stanie doprowadzić metody wychowania obywatelskiego, świadczy fakt powołania w Warszawie Spółki handlowej p. n. „Instytut Propagandy Państwowotwórczej Sp. z o. o.”. Każda inicjatywa urzędnika posiada pletno biurokratyzmu i etatyzmu. Każdy obywatel ma więc prawo bronić się przed nią, t. j. nie wykonywać zarządzeń i przepisów. Przepis niewykonywany przez obywatela wymaga dwóch nowych. Ilość ich rośnie więc lawinowo. Przybyszą też urzędy nadzoru, przepis wykonywany jakimś funkcjonariuszem publicznego barku ciąży na życiu prywatnym, niż przepis wykonywany przez samego obywatela. W Anglii życie społeczne jest niezawodnie bardziej skomplikowane, niż u nas. Obowiązuje tam też dzięki temu, więcej norm, niż u nas. Normy te są jednakże albo nie pisane, bo dzięki wyko- rozwinętemu zmysłowi społecznemu obywatela potrzeba pisania ich nie zachodzi, albo — jeśli nadano im formę — przepisu — stały się własnością obywatela i przyzwyczajeniem w jego życiu codziennym. Jako „własne” przestały być normami biurokratycznymi, narzuconymi z zewnątrz, stały się nieodstrzegalnie nieodczuwalne.

I kończy p. Wojtyna:

W Polsce przedrozbiorowej przeciętliście państwo. Dziś mamy odwróconą sytuację: nie dostrzegamy obywatela. Stanem normalnym jest zaś harmonia tych pojęć. Dopóki nie stworzymy tego stanu, t. j. dopóki nie doprowadzimy do symbiozy tych dwóch czynników, tak długo urzędnik będzie symbolizował państwo, żył własnym życiem i administrował społeczeństwem.

WYŻYSZ KAPITALIZMU PAŃSTWOWEGO

Niejaką ilustracją stosunku państwa do obywatela jest poruszone przez „Słowo” wileńskie sprawa krzywdzenia przez Dyrektora Lasów Państwowych rybaków na jeziorze Narocz. Gdyby — pisze „Słowo” — Narocz należało dajmy na to do Ordynacji Radziwiłłowskiej, ileby atramentu zużyli nasi radykałi w obronie wyzyskiwanego proletariatu. A tymczasem...

Tymczasem los zrządził, że Narocz nie należy do ks. Radziwiłła a chłopie głowy nie przyćiska do ziemi twarda ręką obszarnika ale przechodzi przez ręką maszyną państwową kierowaną umiejętną dłoń rzeszy urzędników. I tu wytwarza się paradoks. Ci wszyscy, którzy roszczą sobie pretensje do tytułu obrońców proletariatu, ci wszyscy, którzyby w innym wypadku rozdzielali szaty nad nędzą chłopów biorą w obronę nie uciśnionych ale... państwo. Znamienne jest stanowisko „Kurjera Wileńskiego” w tej sprawie i całej grupy „Naprawiaczy” bo w grę wchodzi rola Państwa kapitalistycznego.

Zdaje się, że taka rola państwa nie odpowiada wcale interesom słabszych w walce ekonomiczno-gospodarczej. Teraz skoje przychodzi zagadnienie trafnego określenia „słabszego”. Dla niektórych określenie to łączy się automatycznie z innym słowem „proletariat”, proletariatem jest zawsze uciśniony, zawsze skrzywdzony przez kapital, proletariatem zawsze należy bronić w obronę... chyba, że z drugiej strony występuje Państwo jako kapital.

Dalsze wywody „Słowa” są bałamutne, ale podany ustęp jasno wskazuje, że kapitalizm państwowy jest równie tyrański jak prywatny.

Lista kandydatów

na stołec prezydencki we Lwowie

LWÓW, 7. 3. Wśród nazwisk kandydatów wymieniani są na pierwszym miejscu: wicewojewoda Sochański, wicemarszałek sejmiku dr. Byrka, wiceprezydent miasta dr. Ostrowski, ponadto wiele osób, które jednak nie mają wielkich szans.

Sfery mieszczańskie chciałyby powierzyć stanowisko prezydenta swojemu przedstawicielowi np. byłemu wiceprezydentowi miasta Irzykowski, radnemu Sudkoffowi, Pfanowi lub Höfflingerowi. Ponadto wymieniane są nazwiska dra Brzeskiego, generalnego referenta budżetu, dra Weryńskiego, wiceprezydenta miasta, dra Stróńskiego, prezydenta m. Sta-

nislawowa prof. Chylińskiego, b. wiceministra oświaty, em. gen. Popowicza oraz wiceprezydenta Warszawy Olpińskiego.

Rytualny ubój — barbarzyństwem

Głos pisma słowackiego

BRATISLAWA, 7. 3. (PAT). „Slovak” zamieścił artykuł p. t.: „Rytualny ubój byłaby jest barbarzyństwem”, w którym omawia wniosek posłanki Prystorowej w sprawie zakazu uboju rytualnego. Pismo uznaje słusność tego wniosku, uważając zakaz uboju rytualnego za całkowicie uzasad-

niony z punktu widzenia humanitarnego, kulturalnego i gospodarczego.

Pismo wskazuje w szczególności na to, że w wielu krajach europejskich ubój rytualny został zakazany, jako sprzeczny z kardynalnymi zasadami ludzkości i z postępem kultury.